

Odpowiedzi na pytania (dokument Świętej Kongregacji ds. Doktryny Wiary z 29 czerwca 2007r .)

x. PHILIPPE LAGUERIE IBP

W swoim znanym już przemówieniu do Kurii Rzymskiej z 22 grudnia 2005 r., papież ogłosił ponowne odczytanie Soboru, w celu podania jego autentycznej interpretacji, to znaczy tej, którą mu daje Stolica Rzymska. Nowo opublikowany dokument wpisuje się bez wątpienia w pracę, którą ogłosił i podjął Benedykt XVI. Stało się to już raz, na ten sam temat, w deklaracji „Dominus Jesus”, o której to każdy wie, iż obecny papież był jej głównym autorem. Dziękuję mu za to, że podejmuje pracę, którą tylko on może uczynić! Zaledwie kilka dni po publikacji sławnego Motu Proprio, Kongregacja ds. Doktryny Wiary publikuje, podpisane przez jej prefekta, Kard. Levada, pięć odpowiedzi dotyczące jednego charakteru Kościoła Chrystusowego, którym jest Kościół rzymsko-katolicki. Jako że Instytut Dobrego Pasterza również zaangażował się do pracowania w tym celu, aby pomóc Papieżowi podać autentyczny sens nauczania Magisterium, jest czymś dobrym, abyśmy rozgłosili, moi Współbracia i ja sam, ów tekst decydujący dla przyszłości Kościoła.

Jakie nauczanie Magisterium?

Dokument, podpisany przez Kardynała Levada, prefekta Kongregacji, został jednakże zatwierdzony w sposób specjalny przez Papieża, „zaakceptowany i potwierdzony” na audiencji prywatnej. Jest więc to nauczanie samego papieża. Powstrzymamy się jednak, pomimo wielkiego autorytetu jakim się on cieszy, przed uczynieniem z niego dokumentu nieomylnego, nawet gdy istnieją trzy warunki (autor, podmiot i powszechność adresatów), to brakuje mu oczywiście warunku głównego, woli zobowiązani do wierzenia lub przyjęcia tego tekstu. Z drugiej strony, mylilibyśmy się, gdybyśmy nie doceniali tego tekstu: przedstawia on autentycznie papieską interpretację Soboru. Dzięki Bogu, zaczęła się ona, w sposób piękny i dobry.

Dokument precyzyjny

Wprowadzenie, pięć krótkich pytań i szybkich odpowiedzi. Wszystko mieści się na dwóch stronach, jeżeli zechcemy odłożyć na bok dwie dalsze, z przypisami. Otrzymujemy dzięki temu wrażenie przyjemnej jasności. Społeczeństwo, jakie by ono nie było, musi się kierować w ten sposób, poprzez kilka krótkich i precyzyjnych tekstów, jak za starych dobrych czasów starych dobrych papieży! Po przeciwnej stronie znajduje się legislacja europejska, na przykład, która nie mieści się nawet w monumentalnej bibliotece, a tym mniej w głowie uczciwego człowieka, nawet specjalisty; zawiera ona oczywiście setki stron na temat rozmiaru guzików od spodni, które to oczywiście wszyscy olewają. Zaś w tym dokumencie, papieża ośmiela się podjąć jedną z doktryn najbardziej kontrowersyjnych i najbardziej poruszonych przez złego ducha soboru, przez niego ujawnionego, by powrócić do samego tekstu. Prawdę mówiąc, piękna to praca, odminowywanie systematyczne, odważne i przenikliwe.

Pierwsze pytanie: Czy Sobór Watykański II zmienił dotychczasową naukę o Kościele?

KOMENTARZ: OSTATECZNA ZASADA.

Wspierając się na cytatach z soboru, a także poprzednich papieży, obecny papież wyjaśnia, że sobór nie chciał zmienić poprzedniej nauki, nie zmienił jej i rozumiemy przez to w sposób prosty, choć to my dodajemy to w sposób domyślny, że nie mógł tego zrobić. Dzieje się tak, gdyż jest coś niezmiennego w nauce dogmatycznej o Kościele, o którą to tutaj chodzi. Skądinąd wiemy, że jawną intencją papieży i biskupów soborowych było dokładnie to, by nic nie definiować. Wystarczy konsekwentnie powiedzieć, że nie tylko nie mogli wprowadzić

nauk przeczących uprzedniemu magisterium, ale nawet nie mogli wprowadzić nauk po prostu nowych, nawet gdyby były one dobre i oparte na Objawieniu.

Owa wielka zasada hermeneutyki pozostanie więc na przyszłość: to w świetle uprzedniego Nauczania, a więc Tradycji Kościoła, należy podnosić wszelkie trudności, sprzeczności i niejasności, tak w samym tekście, jak i w złym duchu soboru. Wreszcie, pozostanie na zawsze historycznym skandalem fakt, iż należało, po czterdziestu latach, autorytetu papieskiego w całym jego splendorze, aby usunąć, jedna po drugiej, wszystkie pułapki niemal instytucjonalnej niejasności. Papież powołuje się na niezliczone pytania ojców soborowych, którzy prosili o to, by zostały wyjaśnione „podejrzane” cytaty, na które to pytania zawsze się odpowiadało, że doktryna tradycyjna jest jasno wyłożona!

Drugie pytanie: Jak należy rozumieć stwierdzenie, według którego Kościół Chrystusowy trwa w (subsistit in) Kościele katolickim?

Trzecie pytanie: Dlaczego zostało użyte wyrażenie „trwa w (subsistit in)”, a nie po prostu forma werbalna „jest”?

KOMENTARZ: OSTATECZNE NAUCZANIE

Owo nauczanie jest ostateczne nie tylko dlatego, że papież jasno to przyznaje, ale dlatego, że jest to najbardziej uroczyste nauczanie Magisterium Kościoła: jedynym Kościołem założonym przez Chrystusa, zwłaszcza w świetle charakterystyki jedności z naszego Credo, jest Kościół katolicki i rzymski, z papieżem na jego czele. Termin „trwa” użyty przez Lumen Gentium oznacza wyłącznie stałość bytu historycznego owego jedynego Kościoła, ze wszystkimi jego częściami ustanowionymi przez Chrystusa, w Kościele katolickim, „w którym to odnajdujemy w sposób oczywisty Kościół Chrystusa na tej ziemi”. Nie można się wyrazić jaśniej! Widzimy, że czasownik „trwać” przyjmuje tutaj znaczenie tożsame, a nawet silniejsze niż czasownik „być”: owo znaczenie stałości w jedności bytu.

Lecz dlaczego, kontynuuje Papieża, korzystać z terminu „trwać” zamiast z czasownika „być”, precyzując skądinąd owe konotacje? Po to, aby zaznaczyć, że część elementów należących do tego jedynego Kościoła Chrystusa znajduje się także u schizmatyków. Możemy dyskutować nad tym, czy ta sytuacja jest dobrym środkiem. Jest prawdą, że mija już czterdzieści lat odkąd pisze się na ten temat, lecz nie ma pewności, że jest to najlepszy środek! Lecz od tej pory, nikt nie może już używać tego tekstu, aby twierdzić iż istnieją inne sposoby trwania Kościoła Chrystusa, w jego jedności, że istnieją inne „normalne” kościoły, z ustanowienia Bożego. Im wszystkim brakuje czegoś z Kościoła Chrystusowego i to owe kościoły powinny prosić i otrzymać owe brakujące elementy od tego Kościoła, który jako jedyny posiada tożsamość odpowiadającą Kościołowi założonemu przez Jezusa Chrystusa.

Czwarte pytanie: Dlaczego Sobór Watykański II przypisuje imię „Kościółów” Kościołom wschodnim odłączonym od pełnej komunii z Kościołem katolickim?

Piąte pytanie: Dlaczego dokumenty Soboru i późniejsze wypowiedzi Magisterium Kościoła nie przypisują tytułu „Kościoła” Wspólnotom chrześcijańskim powstałym w wyniku Reformy XVI wieku?

KOMENTARZ: ELEMENTY KONSTYTUCYJNE I ESENCJALNE

W dalszej części dokumentu, papież mówi o trzech elementach konstytucyjnych Kościoła Chrystusowego. Prawdziwa sukcesja apostołska, rzeczywistość sakramentu Eucharystii, jedność z Kościołem katolickim, a więc i z jego głową, papieżem. Wyłącznie Kościół rzymski, posiadając owe trzy elementy Kościoła Chrystusa, może być z nim, dla tego powodu, identyfikowany. Drugi z tych trzech elementów nie sprawia żadnych trudności: katolicy i prawosławni posiadają jako jedyni ów skarb mszy z całym jej zakresem, poprzez środek jakim jest sakrament święceń, również zachowany przez nich. Pierwszy element sprawia prawdziwą trudność teologiczną: bez wątpienia, sukcesja apostołska jest sakramentalnie tożsama u prawosławnych i u katolików. Lecz jest również czymś oczywistym, iż nie ma prawowitego biskupa poza jednością z papieżem, biskupem biskupów.

Ów drugi warunek jest bliski trzeciemu. Nawet gdy biskupi prawosławni są sakramentalnie prawdziwymi biskupami, ich formalna sukcesja apostolska jest poważnie splamiona brakiem owej jedności. Tym samym, elementem przez nich zachowanym jest bardziej rzeczywistość sakramentu święceń w jego pełni niż sukcesja apostolska. Po doprecyzowaniu tego szczegółu, papież stwierdza, że prawosławni zachowawszy owe dwa elementy mają rzeczywiste prawo do nazwy Kościoła (wyłącznie lokalnego). Z drugiej strony, żadna wspólnota powstała wskutek reformacji, nie ma do tego prawa, gdyż nie ma ani prawdziwego kapłaństwa, ani Eucharystii. Tym samym, pozwolę sobie na wtrącenie, Ekumeniczna Rada Kościołów spotyka odmowę prawowitości swojej nazwy.

Albowiem Papież potwierdza, że sukcesja apostolska jest „elementem esencjalnym i konstytucyjnym Kościoła”, podczas gdy jedność z Rzymem, której to brakuje prawosławnym, jest niczym innym jak tylko „jedną z wewnętrznych zasad konstytucyjnych” (a więc nie esencjalną), nawet jeżeli byłaby tylko i wyłącznie zewnętrznym dopełnieniem Kościoła lokalnego. Wszystkie trzy elementy są więc konstytucyjne dla jedynego Kościoła chcianego przez Chrystusa i to dlatego wyłącznie Kościół rzymski, posiadając je wszystkie, może być tym Kościołem.

Inaczej mówiąc, wśród elementów konstytucyjnych, są te esencjalne, które jako jedyne uzasadniają mówienie o Kościele. Jest to zdrowy rozsądek i prawdziwa filozofia. Weźmy jeden przykład: zdrowie u człowieka jest elementem konstytucyjnym wewnętrznym jego bytu; lecz nie jest ono elementem konstytucyjnym esencjalnym: człowiek chory jest oczywiście prawdziwym człowiekiem, chociaż z brakami, aż do całkowitego braku jakichkolwiek zdolności życiowych, być może. Tak samo z człowiekiem pozbawionym używania rozumu: brakuje mu elementu konstytucyjnego wewnętrznego człowieka (używanie rozumu), lecz nie jest to element esencjalny jego bytu (rozumność). Tym samym prawosławni tworzą prawdziwe Kościoły, zawsze lokalne, podczas gdy inni ich nie tworzą, będąc pozbawionymi cech esencjalnych Kościoła. Papież zwraca tym samym Kościołowi rzymsko-katolickiemu, po tylu zniesionych upokorzeniach, jego jedyne miejsce Oblubienicy Jezusa Chrystusa.

<http://laguerie.blogspot.com/2011/02/odpowiedzi-na-pytania-dokument-swietej.html>
